

Erzepki Dwie pamiątki po J. St. m
w Poznaniu.



MISCELLANEA.

I.

Z dawnych ludowych wierzeń i zabobonów.

Przeciwko czarom i gusłom rozmaite środki zaleca z samego początku XVI stulecia pochodząca zapiska, którą znalazłem na pergaminowej karcie, dołączonej na końcu dzieła Franciszkanina Baptysty Trowamali p. t.: *Summa Rosella* (Wenecya 1495). Dzieło to było dawniej własnością klasztornej biblioteki OO. Bernardynów w Kobylinie (miasteczko w W. Ks. Poznańskim, w pow. krotoszyńskim), autorem zaś czy też może zwyczajnym kopistą zapiski jest podpisany u dołu Pater Johannes, jak się zdaje, jeden z Ojców kobylińskiego konwentu. Nie zmieniając dawnej pisowni, podaję tu dosłownie tekst owej nie tylko dla badacza wierzeń ludowych, ale i pod względem językowym a mianowicie co do roślinnej i mineralogicznej terminologii uwagi godnej notatki.

„Naprzeczywko czarom albo y guslam zyelye przestap¹⁾ noszycz i drugye zyelye przestrasz²⁾ a treczye mykolajek³⁾ a ewarthe bylycza czerwona⁴⁾ a lyepyey szwyaczona. A kamienyk⁵⁾, koral, gagathek⁶⁾ magnes, thopasion noszycz. Szwyaczona wodą kropycz. Szwyaczona szolą ssypacz. A grzechow sye spovy-

¹⁾ przestęp (Bryonia), służy przeciw czarom, cfr. Rostafiński Józef, *Zielnik czarodziejski* (Zbiór wiad. do antropol. kraj. t. XVIII).

²⁾ *przestrasz — teraz przestrzelon (Amberboa).

³⁾ mikołajek, przeciw czarom, Rostafiński l. c.

⁴⁾ bylica czerwona, przeciw czarom, Rostafiński l. c.

⁵⁾ kamienik = kamiennik.

⁶⁾ *gagatek = gegas, gogat (bitumen gegas).

„dacz. Moze thez czarownycz pythacz, jakoby thych czarow szukacz a je wykopacz. Odzyenya, w ktorym sye czarow nadzewas, sye wyarowacz mas, w szwyaczonym zyelyv sye omywacz. Thez mo-wya, ysz krwya pszya sczyany pomazacz. I thes zab czlowyeka vmarlego zetrzeecz a sz nym sye napyacz. I thez w domv swyaczone zyelye, szwyaczoną swyecza, kadzydlo, myrra y zlotho y agnus dei¹⁾ chowacz. Swyathey Justyny na pomocz wzywacz, ktorey Ciprian czarownyk nye mogl vczarowacz. Haec pater Johannes“.

BOLESŁAW ERZEPKI.

II.

List S. W. Ringeltaubego dotyczący nie wydanej drukiem pracy Efraima Oloffa „Polnische Bibel-Historie“.

Uczony Efraim Oloff, którego dzieło „Polnische Liedergeschichte, von polnischen Kirchengesängen und derselben Dichtern u. Uebersetzern etc., (Gdańsk, 1744) w dziejach piśmiennictwa polskiego ważne i znakomite w swoim czasie zajęło miejsce, a nawet i za dni naszych dla badacza hymnologii polskiej wcale nie straciło swojej naukowej wartości, zostawił pomiędzy innymi pracami w rękopisie — napisaną w języku niemieckim historią polskich przekładów pisma św., o czem przecież w spisach dzieł i pism Oloffa, a zwłaszcza w bliższych nam źródłach polskich, żadnej nie znajdujemy wzmianki. Wprawdzie wspomina o tej pracy Oloffa wyraźnie Sylw. W. Ringeltaube w przedmowie do dzieła swego Gründliche Nachricht von Polnischen Bibeln (Dantzig, 1744), alіści z umieszczonych tamże, nie bardzo zresztą jasnych słów jego, ani o samym rękopisie, ani też o naukowem znaczeniu i rozmiarach pracy Oloffa nic dokładniejszego wymiarkować nie podobna.

Tymczasem znalazł się w zbiorze rękopisów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu ciekawy i ważny dokument współczesny, z którego nareszcie przenikają do nas w tej sprawie wyraźniejsze szczegóły i wskazówki, pochodzące z niewątpliwie do-

¹⁾ agnus dei, wizerunek baranka z wosku lub innego materiału.

brze poinformowanego źródła, bo od samego Ringeltaubego. Jest to oryginalny list tego ewangelicko-polskiego naówczas (1739) w Toruniu kaznodziei, pisany w interesie tej właśnie samej pracy Oloffa do jednego z wysokich dostojników w hierarchii duchownej ewangelickiego kościoła. Domyślamy się, wnosząc z określeń w intytulacji, położonej w nagłówku listu, tudzież z zawartych w samym liście wskazówek, iż dostojnikiem tym był naczelny u dworu pruskiego kaznodzieja w Berlinie, Daniel Ernest Jabłoński, gorliwy opiekun i doradca w rzeczach wiary całego ewangelickiego świata a zarazem głośny uczony i słynny obok Leibnitza współzałożyciel berlińskiej Akademii Umiejętności. Do listu Ringeltaubego dołączony jest na osobnej éwiartce własną ręką jego skopiowany tytuł z wyszczególnieniem rozdziałów i paragrafów, na które praca Oloffa była, jak się zdaje, podzieloną.

Gdzieby się następnie zapodział rękopis Oloffa, czy zaginął bez śladu w jakiej późniejszej czasów poniewierce, czy może ocalał w której z bibliotek ziem pruskich, tego my tutaj oczywiście dochodzić nie mamy sposobności. Cokolwiekbydz, to wszakże zdaje się być pewnem i nie podlegającym żadnej wątpliwości, iż Ringeltaube w dziele swoim *Gründliche Nachricht von Polnischen Bibeln* zostawił nam owoc własnych badań i samodzielnych swoich dociekań, choć może tu i owdzie, w tym lub owym kierunku korzystał z materyalów, zebranych już pracowitą ręką zasłużonego Oloffa.

Podajemy tu in extenso list Ringeltaubego i zarazem ów wykaz treści pracy Oloffa jako cenne choć drobne przyczynki do historii naukowych usiłowań prusko-polskich w pierwszej połowie XVIII stulecia.

ps.¹⁾ 1. Oct. 1739.

M. B.²⁾

Magnifice

Hochwürdiger

Hochzuver Ehrender Herr Ober Hof Prediger

Das ist nicht eine geringe Gnade Gottes, welche Ihro HEWdigen Magnificenc wiederfähret; der Herr Herr schenket Ihnen langes.

¹⁾ praesentatum. ²⁾ Mit Beilage.

Leben, v. erquicket Sie täglich mit neuer Kraft zum Preis seiner Herrlichkeit: Solches ist einer besondern Aufmerksamkeit werth. Die Alt Väter muszten unterandern Ursachen auch darum so lange leben, dasz sie konnten ihren Kindern die Werke des Herrn erzählen: Daher auch noch in gleicher Absicht der H. U. Gott hie v. da unter seinen Knechten eine Verwunderungswürdige Vermischung mit Alten v. Jüngern zum Dienst der Kirchen bleiben lässt, dasz man immerfort die Alten fragen soll die es sagen können, was durch Schriften noch gar nicht, oder nicht zulänglich ist kund gethan worden.

Ihro Hoch Würdigen Magnificence vieles Wachen, viele Mühe v. Arbeit im Hause des Herren, weisz jederman, aber Dero Hertzl. Wunsch v. Flehen für Israël ist nur wenigen bekandt. Was ists nun das da könnte die Wolgegründete Zuversicht umstoszen, wenn ein unbekandter Diener, von IHRO HOCH W Magnificence nur allein so gewisz mit geziemender Ehrfurcht um so etwas bitten v. fragen will, was man anderswo gantz vergeblich suchen musz!

Dero Begierde jedermann zu dienen, will es fast nicht leyden, dasz die Ursache dieser geringen Zusehrift nach langen Umschweif errathen soll werden. Es ist dieses ohnedem schon ein so dreustes Zumuthen, welches mit Dero Hohem Alter v. Hochwichtigen Amts Geschäften vereinbahrt zu werden sich befürchten mag: Jedoch soll die Hoffnung feste bleiben v. ihrer Frucht erwarten. Es hatte der Weyl: W. E. H. Ephraim Oloff Evangl. Deutsch v. Poln. Prediger I. A. C. in Thorn, bey seiner Amts Verpflegung, insbesondere den Polnischen Gemeynden v. ihren Dienern seinen Fleisz v. Geschicklichkeit gewidmet, aber die würclichen Früchte davon, sind vor 4 Jahren durch seinen unverhofften Todesfall zurückgeblieben. Vornehmlich war er willens Hymnologiam S. Eccl. Polonar: so weit als er kommen können zum Vorschein zu bringen: Darauff solte eine Polnische Bibel Historie folgen. Die Collectanea hievon hat er in ihrer Unreife einem seiner vertrautesten Collegen auff dem Todt-Bette anvertrauet; v. so wird denn das erste mit nächstem ans Licht kommen: Das andre aber ist von mehrer Wichtigkeit v. Würde, so dasz es sich

sehen zu laszen nicht getrauet, ohne von IHRO HOCH WÜRDIGEN Magnificenc zu seiner Lesenswürdigkeit, den Kern auszubitten, den man sonst weder bey Todten, noch andern Lebendigen Lehrern, so gut v. so gewisz finden wird. Denn IHRO H. W. Magnificenc werden nichts verschweigen, was sie nur zur Lehre v. zur Erbaung, vornehmlich aber dem H. Bibel Buch Poln. Zungen, zur Ehren Rettung in diesen itzigen bösen v. letzten Zeiten, zu sagen v. zu thun vermögend sind.

Die Beylage unterwirft sich also IHRO HOCH W. Magnificenc Hochweysem Rath, Prüfung, Unterricht v. Ausbeszerung, absonderlich was die mit einem * gezeichneten §§. betrifft. Es ist nicht möglich dasz einer hieran allein arbeite, gleichwie Salomo nicht ohne Hülfe der Königin aus Arabia den Prächtigen Tempel-Bau hätte können vollführen. Tretten IHRO HOCHWÜRDEN in Dero selben Fusztapfen, so wird die Wahre Kirche Gottes der Polnischen Völcker, mit ihren Knechten immerfort Dero Treue v. Weisheit rühmen, aber auch mit Ihnen den Nahmen desz Herren erhöhen!

Dero Diener v. Verfasser dieses geringen Briefes, bittet sich nur vor diszmahl, wegen seiner Niedrigkeit v. andrer Ursachen, die Erlaubnis aus, dasz er IHRO HOCH WÜRD. Magnificenc unbekandt verbleiben, v. Dero Wohlmeynen durch Schrift oder Brief, dem Überbringer, an den H. George Marcus Knoch Buchhändler in Dantzic zu kommen möchte. Die Hochachtung desz selben gegen IHRO HOCHWÜRDEN wird jederzeit so grosz seyn wie die Treue einer

RINGELTAUBE.

Ao. 1739. d. 6 Augusti.

Versuch

zu einer Auszföhrlichern Polnischen Biebel-Historie, welche statt eines kleinen Supplements Partis I. Cap. XI. Sect. III. des le Long Biblioth. Sacrae anzusehen.

Cap. 1. Von der Übersetzung der Poln: Biebel, der Veranlassung dazu überhaupt, v. von ihrem Werth insonderheit.

- * § 1. Was vor exemplare derer Original Texte V. e. N. T. zum Grunde geleyet worden sind, oder ob sie nur haben denen besten versionen gefolget.
 - * § 2. Von der allerersten Polnischen Übersetzung, v. deroelben Übersetzern (Węgiński p. 142. quorum vitae curriculum longius desideratur).
 - § 3. Von unterschiedlicher Gattung derer Übersetzungen, deren einige nach der Vulgata, einige nach dem Original Texte, einige nach unterschiedlicher Ausländischer Übersetzer Arbeit sich richten.
 - § 4. Von denen Wiederwärtigkeiten, welche der Poln. Bibel begegnet sind.
 - § 5. Von denen neusten Auflagen derselben.
- Cap. II. Von denen Fehlern, die le Long als ein Ausländer nicht hat können in dem Capittel vermayden.
- Cap. III. Von denen Fehlern der Poln. Bibeln.
- * § 1. Was die Übersetzer derselben versehen haben.
 - § 2. Was die Unvorsichtigkeit der Buchdrucker v. Correctorum zum Schaden derselben beygetragen.

BOLESŁAW ERZEPKI.

III.

Dwie pamiątki po Juliuszu Słowackim w Poznaniu.

O pobyecie Juliusza Słowackiego w Poznaniu na wiosnę pamiętnego 1848 roku zawdzięczamy zgasłemu niedawno pomiędzy nami Julianowi Bukowieckiemu kilka nader zajmujących szczegółów, serdecznie i rzewnie skreślonych w artykule jego, umieszczonym w Dwutygodniku dla kobiet (Poznań, 1881 Nr. 9, p. 69) p. t.: Z moich wspomnień o Słowackim. Jak wiadomo,, przybył Słowacki około 10 kwietnia 1848 roku do Poznania, gdzie w gościnnym i zacnym domu PP. Bukowieckich (Piekary, nr. 12 I piętro) czuła i troskliwą znalazł opiekę, z której jednak nie długo.

mógł korzystać nieszczęśliwy poeta, gdyż niebawem stanowczy rozkaz policyjny zmusił go, coś około 10 maja, bez zwłoki opuścić stolicę Wielkopolski. Otoż opisałszy wiernie i z możliwą dokładnością, co po latach zgórą trzydziestu z młodocianych wspomnień i wrażeń o Słowackim przechowało się jeszcze w pamięci, nie doniósł nam jednak Bukowiecki bliżej i dokładniej o owej księdze pisma św. którą, jak pisze w artykule swoim, złożył Słowacki na pamiątkę do rąk jego ojca, — a zaniedbał całkowicie, powodowany, jak się zdaje, skrupułami nieuzasadnionej w tym razie skromności, wspomnieć o liście, który Słowacki później z Paryża dnia 5 września 1848 roku dał znać o sobie pani Bukowieckiej, w rzetelnych i uroczystych słowach dziękując za doznane w jej domu gościnny przytułek i opiekę.

Wspomniana księga pisma św. jest to Nowy Testament w przekładzie ks. Jakóba Wujka, wydany z licznymi ilustracjami nakładem J. Baumgaertnera w Lipsku 1844 r. Księga, formatu wydłużonej nieco ćwiartki, oprawna jest w zwyczajny półskórek brunatny. Na białej drugiej z początku karcie znajduje się w górze na prawo następująca własnoręczna Słowackiego dedykacja:

W domu W. Bukowieckich
wracający z emigracyi
Juliusz Słowacki
gościnnie przyjęty i schroniony
tę książkę na pamiątkę
zostawił

Poznań, d. 2 Maja 1848. roku.

Piękny list Juliusza do Pani Bukowieckiej brzmi zaś, jak następuje:

Pani!

Po wielu wędrowkach niespokojnych, po wielu usiłowaniach bezskutecznych, wróciłem do mego spokojnego schronienia w Paryżu, gdzie od miesiąca już przeszło zostając, często przemyślałem, jakimby sposobem przypomnieć się domowi, w którym z taką łaskawą gościnnością przyjęty byłem. Wiele na tém cierpiałem, żem przymuszony był wyjechać z Poznania, i porzucić dom, nie pożegnawszy wszystkich Osób tej Rodziny, z których każda ma wieczne prawo

do mojej wdzięczności i uwielbienia. Lecz nade wszystko smutno mi było, i smutno jest dotąd, że mój głowę nie mógł schylić głęboko przed Pani osobą, że tej czci, którą dla Niej przejęty byłem, w ostatniej chwili pożegnania wyrazić nie mogłem. Bo wierz mi Pani, szczerze to powiem, nigdy jeszcze charakter Matki Polki nie stanął przede mną w takim majestacie, jakim był, gdyś Pani, wśród nieszczęść rodzinnych, mimo łez wylewanych całym światłem i całą powagą patryotyzmu świeciła. Nigdy nie zapomnę ani żaloby, którąś była okryta, ani tej energii, z którą syna swego oddawałaś obowiązkowi i Bogu. I dla tego to, błogosławię okolicznościom, które mnie pod dach Pani zaprowadziły, które kilka chwil pod Jej opieką przeżyć mi dały: bo widzenie tak wielkich cnót zostało mi skarbem wiecznym w pamięci, i przez uczucie czci, ciągle mnie łączy w duchu z Jej domem.

Przy tym głównym uczuciu uwielbienia, które tu wyrazić musiałem, wierz mi Pani, że serce moje prawdziwie gotowe wzięść udział we wszystkim, co się domu Pani dotyczy, jak serce domownika. Dla tego to, byłbym szczęśliwy dowiedzieć się, czyli Bóg raczył już ulagodzić boleść Pani Korzkowskiej¹⁾ — ani też obojętną byłaby mi wieść, choćby najmniejsza, dotycząca się osób, które składają Jej szanowną rodzinę. Z nieśmiałością więc zanoszę prośbę, nie do Pani, bo Jej powagi taką pracą trudzić bym nie śmiał, ale upraszam młodych synów Pani, jako braci moich, aby mi choć w krótkim liście, o terażniejszym powodzeniu domu Pani zawiadomili.

Nie śmiem przedłużyć listu tego; bowiem się lękam, aby wspomnienie osoby mojej, z tylą smętnemi zdarzeniami połączone, nie wywołało jakich boleśnych wspomnień w sercach, które radbym uleczone widzieć zupełnie i szczęśliwe.

Racz więc przyjąć Pani wyznanie moje najgłębszego
uszanowania i chciej mi co polecić jako

życzliwemu słudze swemu.

JULIUSZ SŁOWACKI.

¹⁾ Najstarsza córka pani Bukowieckiej, poślubiona Korzkowskiemu, który zginął w bitwie pod Miłosławiem.

NB. Nie śmiejąc osobnym listem utrudzać Wielmożnego Bukowieckiego — składam tu wyznanie głębokiego poważania i szacunku.

Paryż dnia 5. Września 1848 r.

Rue de Ponthieu. N^o. 30.

Pisany na arkusiku formatu średniej ćwiartki list ten mieści się w podłużnej wazkiej kopercie, na której położono adres taki:

à Madame

Madame

Bukowiecka

à Posen.

Ponieważ na kopercie nie ma żadnego śladu pocztowego stempla, wnoszę, iż do przesłania niniejszego listu użył Słowacki pośrednictwa osoby prywatnej.

BOLESŁAW ERZEPKI.



F

10.377